

GŁOS LUDU

ZWARTK 22 STYCZNIA 1998 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 9 ♦ CENA 3,- Kč

V. Havel prezydentem

PRAGA - We wtorek w drugiej turze wyborów Václav Havel ponownie został wybrany prezydentem Republiki Czeskiej na drugą kadencję. Na V. Havla głosowało 99 spośród 197 posłów i 47 spośród 81 senatorów.

W pierwszej turze V. Havel rywalizował z kandydatem komunistów, Stanislavem Fischerem, i liderem SPR-RSC, Miroslavem Sládkiem.

Prezydent Polski, Aleksander Kwaśniewski, gratuluje V. Havelowi, wyraża nadzieję, że ponowne objęcie przez niego urzędu prezydenckiego przyczyni się do dalszego rozwoju dobrosąsiedzkich kontaktów między obu państwami.

KOMISJA SZKOLNA NIE ZAAKCEPTOWAŁA ODPOWIEDZI MINISTERSTWA

Nowy list - na początku lutego?

CIESZYN (kor) - Na swoim pierwszym w tym roku posiedzeniu, które odbyło się w poniedziałek w Cz. Cieszynie, sporo uwagi poświęciła Rada Polaków informacjom o pracy działających przy niej Komisji Szkolnej robotniczej grupy ds. politycznych.

Jak powiedziała nam po posiedzeniu członkini Rady Polaków Danuta Branna, przewodnicząca Komisji Szkolnej Kazimierz Worek poinformował swoich koleżanów, iż na styczniowym posiedzeniu Komisja omówiła odpowiedź ministerstwa szkolnictwa na postulaty wręczone wice-ministrowi Františkowi Kozłowi podczas jego jesiennej wizyty na Zaolziu. Odpowiedź opracowana przez dyrektora Szumskiego nie została przez Komisję zaakceptowana, przygotowano więc nowy list do nowego szefa resortu Jana Šokola.

Zadaniem ponownego rozpatrzenia postulatów. Z kolei prezes Rady, Wacław Fojcik, poinformował Radę, iż dyrektor Šumský przyjeżdża 28 stycznia do Cz. Cieszyna. Fojcik zaproponował więc, że warto by najpierw omówić krytyczne uwagi z gościem z Pragi, a dopiero potem zwrócić się ponownie do ministra Šokola. Ustalono, że w trakcie wizyty Šumskiego spotka się z nim delegacja Rady Polaków (D. Branna i K. Worek), członkowie organu doradczego ministerstwa szkolnictwa Stanisław Foltwarczyk i Tadeusz Skutecik oraz jeszcze jeden reprezentant Komisji Szkolnej.

"Drugą sprawą, w którą zaangażowana była Komisja Szkolna, jest petycja składana przed rokiem do parlamentu" - powiedziała D. Branna. "K. Worek podkreślił, że komisja kładzie obecnie szczególny nacisk na punkt 2. petycji, dotyczący dotacji dla gmin, które są założeńcami szkół mniejszości narodowych. Pośel Fojcik przekazał nam informacje, że Komisja Petycyjna Izby Poselskiej obradowała o szkolnictwie mniejszościowym w ub. tygodniu, a posłowie mieli do dyspozycji również materiały przygotowane przez Radę Polaków (petycję i popularną Komisji Szkolnej). Niestety, z powodu aktualnej sytuacji politycznej, gdy wręcz partiami rysuje się perspektywa nadzwyczajnych wyborów, spotkanie nie przyniosło wyraźnych efektów".

Sprawozdanie ze spotkania robotniczej grupy ds. politycznych przedstawił W. Fojcik - udział wzięli w nim, oprócz

członków Rady Polaków, również przedstawiciele Ruchu Politycznego „Wspólna”, były poseł Tadeusz Wantula, działacz polityczny nowo powstałej platformy ODS Karol Cieřlar (dziś Unia Wolności) oraz przedstawiciele Macierzy Szkolnej i PZKO i będzie działała na zasadzie okrągłego stołu.

Rozmawiano też podczas poniedziałkowego posiedzenia o sprawach bieżących. D. Branna poinformowała o listach wysłanych do marszałków Sejmu i Senatu RP w sprawie przyjęcia w drugiej połowie lutego przez wymienionych dygnitarzy delegacji Kongresu Polaków. Marian Jędrzejczyk wrócił do propozycji, by zespoły „Skotnica” i „Skotnicka”

stały się zespółami reprezentacyjnymi Kongresu Polaków.

„Członkowie Rady zaznajomili się też z artykułami prezesa Macierzy Szkolnej w ostatnim numerze kwartalnika „Macierza”, które stawiają Radę w niekorzystnym świetle. Ustaliśmy, że zażądamy od J. Brannego ustosowania na łamach „GL”. Dyskutowaliśmy też - w związku z ogłoszonymi, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach - nt. sytuacji wokół hotelu „Piast”. Rada nie ma wprawdzie kompetencji, w myśli których mogłaby w tej sprawie wystąpić jako strona, ale ponieważ była ona zaangażowana w odzyskanie przez Polaków hotelu, ma moralny obowiązek iść w tym kierunku. Wyostaliśmy list do „Wspólnoty Polskiej”, Departamentu Konsularnego i Wydziału MSZ w Warszawie oraz pani marszałek Senatu z informacją na ten temat oraz wyrazami ubolewania nad takim rozwojem spraw” - zakończyła D. Branna.

NA STANOWISKO DYREKTORA BIURA ZG PZKO:

Nie ma chętnych

Członkowie Zarządu Głównego PZKO spotkali się we wtorek na swoim pierwszym zebraniu w nowym roku.

Prezes Jerzy Czup zapoznał ich z wynikami konkursu na stanowisko dyrektora Biura ZG PZKO. Do dnia 20 stycznia, kiedy mijał termin składania ofert, nie zgłosił się ani jeden kandydat na to stanowisko. Dotychczasowy dyrektor nie chce zaś ponosić odpowiedzialności za kolejny deficytowy budżet.

Do tej pory nie udało się też znaleźć fachowca, który przeprowadziłby dokładną inwentaryzację w księgowości Biura. Trwają rozmowy z osobami, które zadeklarowały gotowość wyjęcia restauracji „Formanka” i lokalu „Dziupla”. Komisja powołana do rozmów z kandydatami ogłosi decyzję po 31 stycznia.

W ostatnim dniu stycznia odbędzie się zebranie zarządu spółdzielni Dom Polski, na którym przedstawione zosta-

nie stanowisko ZG PZKO w sprawie hotelu „Piast”. Stanowisko zostało uchwalone po owocnych rozmowach ze Stanisławem Gletą, właścicielem TLS. Prezes Jerzy Czup przedstawił list do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Warszawy. Zgodnie z postulatem Stowarzyszenia, Zarząd Główny zgodził się na obciążenie hipoteką swoich budynków przy ul. Strzelniczej i Bożka.

Problemy ekonomiczne ustąpiły w drugiej części zebrania sprawom wewnątrzorganizacyjnym. Zaproponowano, aby na Konwencie Praceści ustalić całoroczny kalendarz imprez PZKO-wskich, który następnie ogłoszony zostanie w prasie.

Poszczególne Kola powinny też przygotować dla ZG PZKO plan swoich imprez.

Na zebraniu wybrano delegatów na spotkanie Towarzystwa Nauczycieli Polskich z przedstawicielami organizacji pracujących z młodzieżą w celu omówienia współpracy w Roku Młodzieży.

CZESŁAWA RUDNIK
rzecznik prasowy ZG PZKO

STAROSTOWIE PODBESKIDZIA O WSPÓŁPRACY Z PRZEWOŹNIKIEM

Potrzeba zmiany systemu opłat

PODBESKIDZIE (kor) - Pierwsze w nowym roku posiedzenie Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłonkowskiego, które odbyło się w poniedziałek wieczór w Urzędzie Miejskim w Jabłonie, ponownie było poświęcone sprawie dotacji dla monopolistycznego na Podbeskidziu przewoźnika - czesko-cieszyńskiej spółki akcyjnej ČSAD.

Jak powiedział nam po spotkaniu przewodniczący Stowarzyszenia, starosta Bukowca Vilém Šmarda, wojewie jeszcze raz podjęli decyzję, że sum, jakie żąda spółka na pokrycie kosztów związanych z tzw. nierentownymi połączeniami autobusowymi. Urzędy Gminne na razie nie zapłacą.

„W posiedzeniu nie uczestniczyli przedstawiciele ČSAD, chodzilo bowiem o spotkanie robotnicze. Opracowaliśmy przede wszystkim nowy list, który powinien dotrzeć do ČSAD jeszcze w tym tygodniu i nie porostaje nam nic innego, jak czekać na reakcję władz spółki” - poinformował nas V. Šikora.

Zdaniem podbeskidzkich starostów, przewoźnik żąda od ich gmin zbyt wyso-

kich sum - np. Mosty miałyby zapłacić ok. 420 tys. koron rocznie, Łomna Doła 120 tys., a Gródek, przez który autobusy tylko przejeżdżają - 80 tys. koron.

„Zwróciliśmy się przeto do ČSAD, żeby jego ludzie opracowali materiał, z którego jasno by wynikało, które konkretne połączenia są naprawdę nierentowne. Do tej pory bowiem zawsze przedstawiano nam dokumenty dotyczące całej linii - np. między Jabłonką a Łomną. Trzeba - naszym zdaniem - podjąć decyzję o konkretnych

połączeniach” - mówi V. Šikora. „Istnieje też inna możliwość - zmiana systemu opłat dla przewoźnika. Do tej pory gminy płaciły z góry. Może prościej by było, gdyby obliczyć straty za każdy konkretny miesiąc i dopiero potem zapłacić? Przecież w sezonie, gdy pogoda dopisze, przejeżdża na Podbeskidzie sporo turystów, a ich liczba może być czasami dużo większa, niż przewidują najśmielsze nawet prognozy”.

Padł też na spotkaniu pomysł o podwyższeniu cen biletów. Takie podwyższenie spowodowałoby jednak - zdaniem Šikory - kolejny spadek liczby podróży korzystających z autobusów - „W przyszłości wszakże będzie się trzeba, niestety, zastanowić i nad takim rozwiązaniem” - dodał.



▲ Dr Danuta Branna, kierowniczka Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC.

W KWIEŃNIU WYBORY SAMORZĄDOWE W KOCOBĘDZU

Nareszcie na swoim

KOCOBĘDZ (tob) - Znany jest już termin wyborów nadzwyczajnych w samodzielnym - po 22 latach „mariatu” z Czeskim Cieszyńcem - gminie Kocobędz. Urząd Powiatowy w Karwinie wyznaczył je na sobotę 25 kwietnia br. W tym dniu 9-osobowe Przedstawicielstwo Gminy stanie się gospodarzem wsi na okres nieco ponad pół roku - do czasu listopadowych ogólnopolskich wyborów komunalnych.

W trzech dzielnicach wsi obywateli wybierają swoich reprezentantów do tymczasowych władz gminnych. Trójkę wybrano już w Podborze, w najbliższych piątek spotkają się na wiece mieszkańców Ligoty Alodialnej, a w przyszłym tygodniu mieszkańcy właścicieli Kocobędza.

Jak powiedziała nam Leona Kocińska, jedna z dwu pań stojących na

czele kocobędzkiej inicjatywy, obecna próżnia uniemożliwia prawie rozwiązywanie ważnych problemów. Pilna do załatwienia wydaje się sprawa Domu Kultury, sprawowanego obecnie przez Szkolne Gospodarstwo Rolne w Cz. Cieszynie. Dni gospodarstwa są polichowane, a przyszli gospodarze gminy strachują się, że wybudowany przez mieszkańców w czynie społecznym Dom Kultury może podzielić los innych obiektów, które zostały sprzedane. Obawiają się, że po przejściu Domu Kultury na własność państwa, gmina będzie musiała go wykupić.

Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków jest placówką, która powstała w 1993 roku. Jej celem jest gromadzenie i opieka fachowa nad zbiorami, które dokumentują życie kulturalne, polityczne, wyznaniowe, tudzież całokształt życia społecznego Polaków zamieszkujących na terenie dzisiejszej Republiki Czeskiej. Od roku 1993, kiedy właściciele zaczęli zamykać drzwi instytucji.

Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków jest placówką, która powstała w 1993 roku. Jej celem jest gromadzenie i opieka fachowa nad zbiorami, które dokumentują życie kulturalne, polityczne, wyznaniowe, tudzież całokształt życia społecznego Polaków zamieszkujących na terenie dzisiejszej Republiki Czeskiej. Od roku 1993, kiedy właściciele zaczęli zamykać drzwi instytucji.

udało nam się zgromadzić ponad 3,5 tys. jednostek inwentaryzacyjnych zbiorów. Są wśród nich książki, podręczniki, pisma z okresu przedwojennego

aktualnych, najświeższych. Następnie zakupiemy zbiory w antykwariatach. Odkupiliśmy na przykład pewną część dubletów, czyli podwójnych egzempla-

Zbiory pęcznieją

go i międzywojennego. Dalej posiadamy zbiory fotografii i negatywów. Pojawiają się u nas już pierwsze dzieła sztuki, obrazy i inne przedmioty.

■ Z jakich źródeł pochodzą te materiały?

- Część materiałów Ośrodek Dokumentacyjny przyjmuje bezpośrednio z Kancelarii Rady Polaków. Są to oczywiście dokumenty dotyczące czasów

zary książek od Biblioteki Regionalnej w Karwinie. Wiele archiwaliów otrzymujemy w darze od różnych organizacji i niektórych osób prywatnych. W razie konieczności staramy się również odkupować od osób prywatnych wartościowe zbiory.

■ Jaki jest cel gromadzenia tych materiałów?

- Pragniemy wypełnić lukę, która

istnieje na terenie Śląska Cieszyńskiego w mapowaniu historii tego regionu. Wiemy, że archiwa powiatowe w Karwinie i Frydku-Mistku zajmują się raczej materiałami proveniencji urzędów państwowych i gminnych, muzeum

w Cz. Cieszynie ma zaś w swoim zakresie zbiory z dziedziny etnografii, folklorystyki i oczywiście historii. Natomiast brak placówek, która zajmowałaby się szczególnie ludnością narodowości polskiej. A jej oligocena na tym terenie w zakresie życia gospodarczego, społecznego czy kultury są niewątpliwie i ważne.

ciąg dalszy na str. 2

POGODA

CZWARTK - Zachmurzenie duże, lokalne opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura w nocy ok. zera, w dzień - do plus 2 st. C. Wiatr północny lub północno-wschodni 6-10 m na sek., w porach do 20 m na sek.

PIĄTEK - Pochmurno z przejaśnieniami, przelotne opady śniegu. Chłód. W nocy - do min. 6 st. C, w dzień ok. zera.

PYTANIE DO...

Andrzeja Charlemange,
rzecznika prasowego Banku
Przemysłowo-Handlowego
w Krakowie.

■ 25 kwietnia ub. roku doszło do podpisania umowy między Henryką Pionkiewiczą, prezesem Banku Handlowo-Przemysłowego w Krakowie, a Józefem Tobolą, prezesem spółki akcyjnej Dom Polski dotyczącej otwarcia we wrześniu 1997 r. w Ostrawie przedstawicielstwa banku. Czas mijal, a termin przesuwano. Jak wygląda realizacja ww. umowy?

Formalnie placówka naszego banku rozpoczęła działalność 1 grudnia 1997 r. Na potwierdzenie moich słów starczy spojrzeć do „Almanachu Czeskich Banków” z ubiegłego roku. Tymczasowa siedziba przedstawicielstwa, tj. biura i sekretariatu, mieści się w Domu Polskim w Ostrawie i kierowana jest przez Milanę Nováka. W 1998 r. planujemy rozpoczęcie działalności operacyjnej. Zależne jest to jednak od uzyskania dalszych zezwoleń tak od Czeskiego Banku Narodowego, jak i Narodowego Banku Polskiego oraz obydwu ministerstw finansów. (mro)

JAN KAWULOK: „BĘDZIE W TYM ROKU SKROMNIEJ”

Na razie prowizorium

GRÓDEK (kor) - O blisko 2 mln koron mniej niż w latach poprzednich wpłynęło w tym roku do kasy gminnej w Gródku, dlatego też Urząd Gminy nie będzie mógł sobie pozwolić na realizowanie wszystkich przedsięwzięć, o których rozmawiano podczas ubiegłorocznych sesji przedstawicielstwa gminnego.

„Nie zatwierdziłmy jeszcze projektu budżetu, ale już teraz wiadomo, że będzie dużo skromniej niż dawniej” - poinformował redakcję „GL” starosta Jan Kawulok. „Poza tym przygotowywanie projektu - z powodu dyskusji nt. cięć i oszczędności - jest bardzo trudne i pochłania sporo czasu. Budżet zostanie więc uchwalony najprawdopodobniej dopiero na początku lutego, a do tego czasu musimy się zadowolić prowizorium budżetowym”.

Na szczęście nie muszą się już przejmować gródecką gazyfikacją - jak powiedział nam J. Kawulok, Gródek jest na Podbeskidziu jedną gminą, w której gazyfikacja jest już zakończona. Bez gazu będą się musiały więc obejść tylko osady leżące na obrzeżach gminy, np. „W Dziole”, gdzie doprowadzenie tam gazu byłoby zbyt kosztowne. Projekt budżetu nie zapomina jednak o zainstalowaniu ogrzewania gazowego w czeskiej szkole i polskim przedszkolu.

Budżet miałyby być zrównoważony, a po stronie dochodów i wydatków będzie się kształtował na poziomie 6,5 mln

WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN

Mniej narodzin

ORŁOWA (wak) - Utrzymujący się ujemny bilans przyrostu naturalnego w tym mieście nie został przełamany nawet w ubiegłym roku.

W 1997 r. urodziło się tutaj bowiem 372 dzieci, czyli o 16 mniej, niż w roku poprzednim. Do 31 grudnia mieszkało w Orłowej-Mieście 2 418 osób (1 181 mężczyzna i 1 237 kobiet), w Łazach - 412 (221, 191), w Porębie - 5 610 (2 913, 2 697) oraz w Lutyni - 27 614 (13 705, 13 909). Ogółem Orłowa liczyła 36 054 mieszkańców; z tego 18 020 mężczyzn i 18 034 kobiety.

Wzrosła natomiast umieralność spowodowana głównie chorobami układu krążenia, zawałami serca, nowotworami. W ubiegłym roku zmarło tutaj 306 osób (w 1996 - 272). Do miasta wprowadziło się 613 osób (574), a wyprowadziło - 741 (843). Marsza weselnego wysłuchało w orłowskim ratuszu 195 par (170).

Jak poinformowali nas w Urzędzie Stanu Cywilnego, dziewczynkom urodzonym w ubiegłym roku nadawano najczęściej imiona: Jana, Petra, Justyna, Sabina, Karolina, Lucie, Nikola i Kateřina, chłopcom zaś - Patrik, Martin, Nikola, Filip, Dominik, David, Ja-

kub i Adrian. Nie było, jak w latach poprzednich, Kevinów czy Mirand. Była natomiast Sandra i Robin. Statystyki twierdzą, że dziewczynki urodzone w 1997 roku mają szansę dożyć 76 lat, chłopcy - 68 lat.

„Obserwujemy charakterystyczne przesunięcia poglądów świadczących o tym, że orłowie (ale nie tylko) zaczynają dostrzegać zagrożenia wiążące się z zakładaniem i utrzymaniem rodziny” - twierdzą pracownicy USC. Przejawia się to zwłaszcza w liczbie dzieci w rodzinie. Wśród kadry kierowniczej, inteligencji, prywatnych przedsiębiorców dominuje model 2+1. Inaczej jest wśród osób o niższym statusie społecznym i materialnym. U młodych z wykształceniem podstawowym pragnienie budowania wielodzietnej rodziny jest znacznie silniejsze.



▲ Ivo Marták - babka „W samolocie”.
Fot. F. REZNIČEK

INSCENIZACJA WIERZSZY JULIANA TUWIMA

„Stoi na stacji lokomotywa...”

OSTRAWA (mro) - Pionierskiego zadania podjął się „Teatr Lalek” w Ostrawie, przygotowując na 23 stycznia br. (godz. 17.00) czeską premierę inscenizacji wierszy Juliana Tuwima. Wybor dwunastu wierszy wydanych przez poetę w 1938 roku, m.in. „Lokomotywa”, „Okulary”, „Na straganie”, „Rzeźba” przygotował zespół scen brneńskich pod kierownictwem autorki scenariusza i reżyserki Zoi Mi-

kotowej, wykładowczyni JAMU. Scenografię zaproponował Rostisław Popiśil, muzykę Zdeňek Kluka. Opacowania dramatycznego podjęła się Hermína Motýłowa z ekipy ostrawskiej.

„Chcieliśmy zaprezentować naszej publiczności mało znaną twórczość polskiego poety” - powiedziała naszej redakcji Hermína Motýłowa. „Wybrałmy wiersze w przekładzie Jana Pilařy, wydane w 1955 roku w wydawnictwie »Książka dziecięca«. Staraliśmy się zachować polską tonację wierszy nie tylko dzięki niektórym słowom w polskim brzmieniu, ale np. poprzez oparcie muzyki spektaklu o melodie polskich piosenek zaadaptowane przez rockera brneńskiego grupy »Progressa».

Po premierze spektakl „odleży się” tydzień, po czym od 1 lutego będzie regularnie prezentowany na deskach ostrawskiej sceny kukielkowej. Cena biletów nie jest wygórowana (20 i 30 koron), a grupy zorganizowane dodatkowo korzystają z ulg (informacje pod numerem tel. 6114884).

■ Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Jamnik kontra miś

Dzielnicy jamnik uratował w pobliżu Rijeky swego pana przed atakiem niedźwiedzia. Jak informuje prasa chorwacka, 46-letni mężczyzna, spacerując z psem po leśnej w pobliżu portowego miasta Rijekę, został zaatakowany przez niedźwiedzia brunatnego, będącego najwyraźniej w bardzo złym humorze.

Jamnik Bobi skoczył na grzbiet niedźwiedzia i gryząc go i szczekając, zmusił do ucieczki. Pan Bobiego wystraszony z tej przygody tylko z niewielkimi obrażeniami, również jamnik odniósł tylko lekkie rany.

Przygnana złego humoru niedźwiedzia, według specjalistów, był zapewne fakt, że nie zapadł on w sen zimowy.

Rtęciowa parówka

Pewnego miesiąca Ksierzepca pod Wologdą (Rosja) spotkała nieznana niespodzianka. Spożywając parówkę, znalazł w niej rtęć. Dochodzenie wyka-

zało, że parówka pochodziła z pobliskich zakładów wędliniarskich.

Poniżej proces produkcji wymaga pomiaru temperatury farшу, konieczne było użycie termometru, który zapewne się ułknę, powodując przedostanie się rtęci do składników parówki. Na skutek zamiecia skazona partia parówek nie została wycofana ze sprzedaży.

Winnę geny?

Naukowcy potwierdzili, że istnieje genetyczne podłoże chorób psychicznych, osoby, u których występuje pewien zmutowany gen, są znacznie podatniejsze na depresję wymagającą hospitalizacji i częściej dokonują prób samobójczych niż te, u których gen ten nie został zmutowany.

U jednego procenta populacji i u 25 proc. pacjentów hospitalizowanych ze względu na próby samobójcze lub depresję może występować taki zmutowany gen. Osoby posiadające ów gen cierpią na tzw. zespół Wolframa. Pacjenci z tym

GŁOSY ■ OPINIE ■ POLEMIKI ■ GŁOSY ■ OPINIE

Fundacja Przyszłości i co dalej?

Tytułem wprowadzenia w temat kilka faktów z przeszłości. Ci, którzy w latach 1991-1992 zgłosili się do Koła Terenowego Stowarzyszenia Ofiar Wojny (KT SOW) w Cz. Cieszyne w sprawie odszkodowań wojennych - za lata spędzone w hitlerowskich więzieniach czy obozach, za niewolniczą pracę dla III Rzeszy itd., niecierpliwie, jak dotąd, czekają na pomoc finansową, bo nie o odszkodowanie chodzi, z Polski, konkretnie z Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” w Warszawie. Niestety, w myśl regulaminu Fundacji, jak ta przyjęła w 1992 r., pomoc finansową z puli 500 mln marek niemieckich, które Polska na ten cel otrzymała, mogą otrzymać tylko osoby represjonowane przez nazizm zamieszkałe w Polsce. Pozwolenie tłumaczyć się to tym, że na wypłaty pomocy wszystkim poszkodowanym Polakom, a więc i tym poza granicami kraju, potrzeba byłoby tych pieniędzy znacznie więcej. Nie pomogły nasze tłumaczenia, iż z chwilą wybuchu II wojny światowej Polacy na Zaolziu byli obywatelami polskimi, później, w czasie wojny, obywatelami III Rzeszy, po skończeniu zaś zawierzonej wojennej obywatelami Czechosłowacji, a od 1993 r. z kolei obywatelami czeskiimi. Pomimo, że stale mieszkali na Zaolziu, granica przekazywała ponad ich głowami i domostwami. Czyż mogą za to, co się stało?

Tego jednak nie w Polsce nie chce zrozumieć. Nie pomogły nasze interwencje w naczelnych urzędach RP czy u wszystkich dotąd urzędujących marszałków, premierów, prezydentów... Każdy z nich twierdził: „Wam się to należy, ale my nie możemy zmienić regulaminu, to może uczynić tylko Rada Nadzorcza Fundacji”. A ta tego zrobić nie chce, więc czekamy już od ponad pięciu lat.

Tę książkę trzeba mieć

Przed Bożym Narodzeniem zakupiłam sobie książkę pana Wincentego Szeli „Tam około Bogumina”. Pragnę podziękować autorowi za trud i wielkie serce, jakie włożył w to dzieło. Jestem zachwycona tą książką. Przywróciła mi ona do moich lat dziecięcych, przypomniała mi klimat domu rodzinnego, mój wioski i moich niezwykłych już rodziców i rodzeństwo. Pan Szeli opisuje życie swoje, otoczenia, ale każdy z nas, z jego równieśniami albo o nieco młodszych, znajdzie w tej książce własny dom i swoje dzieciństwo.

Czytając kolejno poszczególne ustępy w gronie swoich dość młodszych przyjaciół, jestem ciągle jednakowo wzruszona. Przyjaćiom, który już nie poznał czasów młodości pana Szeli, muszę opowiadać, jak było w naszym domu. Bardzo ich to interesuje, niemniej sądzę, że również ta książka i osobiste komentarze na starszych zainteresują niejednego małolatę, pragnącego nieraz, żeby mu coś opowiedzieć o czasach, kiedy „starzy” był mały.

Bardzo mnie więc zmartwił artykuł w „GL” (15. 1.), że „Książki nie idą...”. Ta książka nie powinna li tylko „iść”, ona powinna być rozchwytywana!

Jeśli chodzi o „odszkodowanie” z czesko-niemieckiej Fundacji Przyszłości, to w tej kwestii istnieje jeszcze sporo nieścisłości, niedomówień i nieporozumień, głównie ze strony Niemców. Coś w tej sprawie robią we dwie powiatowe Czeskiego Związku Bojowników o Wolność w Karwie i Frydku-Mistku, coś Federacja Żydowskich, coś mający siedzibę w Pradze Komitet Centralny Stowarzyszenia Osób Wywiezionych na Roboty Przymusowe. W „GL” z 11. 1. 1997 r. i. br. pojawiły się stosowne informacje w sprawie kwestionariuszy dla ofiar nazizmu i miejsc kontaktowych CZBoW. Dotyczyły one w szczególności: a) więźniów politycznych, posiadających zaświadczenie wg ustawa nr 255/46 (termin zażądania min. 12. 1997), 2) osób, które były więzione z przyczyn politycznych, ale krócej niż 3 miesiące, 3) osób, które ukrywały się przed więźniem, oraz 4) wdów i wdowców w wieku politycznym, którzy nie przegrali więzienia (termin do 30. 1. 1998).

W sprawie osób wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec dopinajemy tylko informację, aby przesyłać do Komitetu Centralnego, Franciszka Janoty z Hawierzowa (nr tel. 681 681 46), na początku lutego br. ich biul. tym przyniesie szczegółowe omówienie zagadnienia (o czym postaram się poinformować Czytelników „GL”).

Powaliliśmy sobie przypominieć, że w Kancelarii Rady Polaków w Cz. Cieszyne znajduje się tekst petycji w sprawie niemieckich odszkodowań dla Polaków w RC - po 1 stycznia br. ma być przesłana do Bundestagu. Namawiam do jej podpisania.

RUDOLF FRONC,
prezes Koła Terenowego
Stowarzyszenia Ofiar Wojny

■ Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Jamnik kontra miś

Dzielnicy jamnik uratował w pobliżu Rijeky swego pana przed atakiem niedźwiedzia. Jak informuje prasa chorwacka, 46-letni mężczyzna, spacerując z psem po leśnej w pobliżu portowego miasta Rijekę, został zaatakowany przez niedźwiedzia brunatnego, będącego najwyraźniej w bardzo złym humorze.

Jamnik Bobi skoczył na grzbiet niedźwiedzia i gryząc go i szczekając, zmusił do ucieczki. Pan Bobiego wystraszony z tej przygody tylko z niewielkimi obrażeniami, również jamnik odniósł tylko lekkie rany.

Przygnana złego humoru niedźwiedzia, według specjalistów, był zapewne fakt, że nie zapadł on w sen zimowy.

Rtęciowa parówka

Pewnego miesiąca Ksierzepca pod Wologdą (Rosja) spotkała nieznana niespodzianka. Spożywając parówkę, znalazł w niej rtęć. Dochodzenie wyka-

zało, że parówka pochodziła z pobliskich zakładów wędliniarskich.

Poniżej proces produkcji wymaga pomiaru temperatury farшу, konieczne było użycie termometru, który zapewne się ułknę, powodując przedostanie się rtęci do składników parówki. Na skutek zamiecia skazona partia parówek nie została wycofana ze sprzedaży.

Winnę geny?

Naukowcy potwierdzili, że istnieje genetyczne podłoże chorób psychicznych, osoby, u których występuje pewien zmutowany gen, są znacznie podatniejsze na depresję wymagającą hospitalizacji i częściej dokonują prób samobójczych niż te, u których gen ten nie został zmutowany.

U jednego procenta populacji i u 25 proc. pacjentów hospitalizowanych ze względu na próby samobójcze lub depresję może występować taki zmutowany gen. Osoby posiadające ów gen cierpią na tzw. zespół Wolframa. Pacjenci z tym

■ Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Jamnik kontra miś

Dzielnicy jamnik uratował w pobliżu Rijeky swego pana przed atakiem niedźwiedzia. Jak informuje prasa chorwacka, 46-letni mężczyzna, spacerując z psem po leśnej w pobliżu portowego miasta Rijekę, został zaatakowany przez niedźwiedzia brunatnego, będącego najwyraźniej w bardzo złym humorze.

Jamnik Bobi skoczył na grzbiet niedźwiedzia i gryząc go i szczekając, zmusił do ucieczki. Pan Bobiego wystraszony z tej przygody tylko z niewielkimi obrażeniami, również jamnik odniósł tylko lekkie rany.

Przygnana złego humoru niedźwiedzia, według specjalistów, był zapewne fakt, że nie zapadł on w sen zimowy.

Rtęciowa parówka

Pewnego miesiąca Ksierzepca pod Wologdą (Rosja) spotkała nieznana niespodzianka. Spożywając parówkę, znalazł w niej rtęć. Dochodzenie wyka-

■ Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Jamnik kontra miś

Dzielnicy jamnik uratował w pobliżu Rijeky swego pana przed atakiem niedźwiedzia. Jak informuje prasa chorwacka, 46-letni mężczyzna, spacerując z psem po leśnej w pobliżu portowego miasta Rijekę, został zaatakowany przez niedźwiedzia brunatnego, będącego najwyraźniej w bardzo złym humorze.

Jamnik Bobi skoczył na grzbiet niedźwiedzia i gryząc go i szczekając, zmusił do ucieczki. Pan Bobiego wystraszony z tej przygody tylko z niewielkimi obrażeniami, również jamnik odniósł tylko lekkie rany.

Przygnana złego humoru niedźwiedzia, według specjalistów, był zapewne fakt, że nie zapadł on w sen zimowy.

Rtęciowa parówka

Pewnego miesiąca Ksierzepca pod Wologdą (Rosja) spotkała nieznana niespodzianka. Spożywając parówkę, znalazł w niej rtęć. Dochodzenie wyka-

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

Już nigdy go nie zobaczę...

„Wszystko nas żegna. Ludzie, trawa, kwiaty. Drzewa kołyszą się w ciepłym wietrze na pożegnanie. Tylko Alpy stoją niewzruszone. Bije od nich blask. Już nigdy ich nie zobaczę...”

Wiesław Adam Berger, „Okay”

Tym cytatem zakończyłam mój artykuł dla „Zwrotu” o wyprawie francuskich pisarzy do Francji dwa tygodnie temu. Nie wiem, co mnie podkusiło, żeby cały lutowy odcinek poświęcić Adamowi. W sobotę, gdy dotarła do Brna hłobowa wieść z Zaozla, zrozumiałam.

Adam był moim najstarszym przyjacielem po piórze. Oboje byliśmy czerwcowymi Blizniakami, ryle że dzieliła nas, bagatela, różnica 40 lat. Wśród pisarzy zaozlańskich nator Adam był jednak najmłodszym duchem. Barwna, niepowtarzalna postać. Nasze ostatnie przedświatrowe spotkanie w gronie „Jonyckich”, uczestników wyprawy do Francji, nie było pozbawione smutnych akcentów. „Co się to porobiło na świecie” - mówił Adam - „zmarła Anna Filipek, Władek Mtynek, a ja, stary, wciąż się tu jeszcze poniewieram”. Po operacji oka zdecydowanie lepiej widział, dobrze wyglądał i miał wiele planów na przyszłość. Pokazywał nam zdjęcia z Francji i tak czterdziestych i planował jeszcze jedną wyprawę do Lyonu i alpejskiego Villard de Lans, tym razem w gronie najbliższych. A przecież w trakcie wjeżdżającej podróży sentymentalnej do miejsc młodzieńcy mówił, że to jego ostatnia wyprawa. Wszyscy uspokajaliśmy go, żeby nie zapeszył.

„Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzi...” Działo się, że nie postępowaliśmy dłużej z Adamem u jego przyjaciela Adama w „Balladzie”. Żeg-

nałmy się po paru godzinach z naszym siwielutkim nestorem, który z wdziękiem posłusznego dziecka zjadał swoją tradycyjną żupę czosnkową. Każdy z nas spieszyl się jak zwykle do swoich „bardzo ważnych spraw”. „Tylko to, co nieważne, jak krowa się wlezie” - mówił poeta Twardowski - „najważniejsze są przedkole, że nagle się staje”.

Putrę na zdjęciu z Francji, na którym Adam obejmuje ramieniem po przyjacielsku jednego z nas. Gdyby istniała Republika Przyjaciół, byłby jej ambasadorem. Tęsknił do spotkań w przyjacielskim gronie, do bezkonfliktowej atmosfery i klimatów, których pozbawione były wszelkie zebrania, sesje i zjazdy. „Chciałbym jeszcze w tym roku obchodzić z przyjaciółmi swoje urodziny, tak jak niedawno siedemdziesiątą, w gronie „Kolumbów” - mówił Adam - „Może w „Avionie” lub w „Balladzie”? Obiecałam przy świadkach, że mu je zorganizuję. Słowa dotrzymam.

Dokładnie rok temu zmarł ulubiony pisarz Adama, Bohumil Hrabal. Jęził istnieć Niebo Pisarzy, w którym z całą pewnością nie ma granic i podziałów, wierzę, że obaj panowie siedzą w nim teraz przy jednym stoliku, a niebiańskie „muchy wpadają im do pilsnera”, jak w jednym z nielicznych wierszy Adama. Chciałbym choć na chwilę podstukać ich rozmowę - teraz już Adam na pewno wszystko wie i rozumie „cały ten pomysłowy świat”. Wracam po raz kolejny do Jego książek, taki rodzaj rozpamiętywania z pewnością by Go ucieszył. Jego książkowa Łucyna płynie jak przed laty. Po wielokrotnie opisywane Alpy nadal stoją niewzruszone. Tylko jeden pewnik jest bolesny - Już nigdy Go nie zobaczę...

RENATA PUTZLACHER

Płaczą wierzby nad Łucyną

Niby grom z jasnego nieba spadała na Zaozla wiadomość, że nagle i niespodziewanie przestało być romantyczne i pełne unięsien serce Adama. Adama - bo tylko samo imię kojarzyło się jednoznacznie i bezbłędnie z niezłomną postacią Wiesława Adama Bergera. Jego osobowość przejawiała się już we wczesnej młodości, kiedy to, tuż po wojennej zawierusze, pojawił się na ocenionym rozłożystym kasztanami podwórzu orłowskiego gimnazjum w wysokich sznurowanych butach, zwanych „kanadami”. Te gronie wyglądające wojskowe buty wcale nie parowały do Jego szcuplej i raczej filigranowej sylwetki. W późniejszych latach wyróżniał się czapką podobną do „maciejówki” wzniesłą głęboko na ocy. Spod niej wysunął się coraz bardziej światłocień kosmyki długich niesfornych włosów. Z upływem lat Adam zapuścił włosy i brodę. Zaokrągliła się raczej szcuple dotąd sylwetka. Jego ocy, tak samo jak w czasach młodości, błyszczyły specyficzną filozoficznie błyskawicą. Jego serce zaś pozostawało wciąż w miarę młodzińczo-kochliewe i równocześnie życiowo-dochwytane. W głowie Jego, pod długą rozczochraną czupryną, kłębiły się wciąż nowe pomysły. Były to owe, jak sam to określił w tytule jednego ze swych tomików, „Świerszcze w glinie”, które Go pchały wciąż do przodu, do horyzontów zaozlańskiej niemiętności.

Karwina, 17 stycznia 1998

TADEUSZ WRATNY



Rys. TADEUSZ WRATNY

Szkice z końca XX wieku

WIESŁAW ADAM BERGER

Taki fantastyczny sen

Śniło mi się śniło. Jestem w pokoju z prezydentem, człowiekiem skromnym, i kilku jego bliskimi. W śnie nie odczuwam narodowości, nie widzę sztandaru - tak wszystko nadużyto, że symbole nie mają żadnej wartości - nawet we śnie. We śnie mnie wcale nie zdziwiło, że byli to ludzie całkiem normalni, uśmiechnięci, inteligentni, umysłowo na poziomie, uczciwi i delikatni - albowiem nie znoszę przecieńności, chamstwa i arogancji, nie znoszę beserwiserów. Śmiesz mnie piedestały, najlepsi prozaicy, najlepsi poeci, najlepsi plastycy itd. Ci tu, wśród których tu teraz byłem, piedestałów nie potrzebowali. Wystarczył szacunek. Byłem jednym z nich - sami swoi. Prezydent przypominał mi - a może nawet w moim śnie nim był - profesora-polskiego orłowskiego gimnazjum, Józefa Niemca, a zarazem artystę-malarza profesora Jana Obszila. Taki prawdziwy sen. Byliśmy prawdziwi - byliśmy sobą. Atmosfera demokracji - po prostu ludzie powinni wreszcie być ludźmi.

Śniło mi się śniło - taki ludzki sen: Tolerancja

12 grudnia 1988 roku

„Intelektualiści”

Zaśmieczone pudło wjeżdżające na peronie tramwaju iskrzyło w ciemnym niebie, pędząc pod górę. Kilka osób siedziało po kątach. Tylko jedna w tramwaju dziewczyna siedziała z mężczyzną. Na drugim końcu stała na platformie kilku wyrostków. Wydzwiał. Zaś konduktorka snuła się po brudnej podłodze zdziwiona, że tu dryndą jeszcze ktoś jedzie. W oknach zapalała się luna - odbicie wylewanego rozpalonego do czerwieni żużlu. Dziewczyna była jakaś inna - nie pasowała do tej sceny i od razu podpadała. Chłopcy rąkowali i wyraźnie denerwowała swoją obojętnością. Wykrzykiwali słowno, noc dodawała im odwagi, co myślnie. Popisywali się tym, czego od życia żądali - ale nie przeżyli. Wyciągali z rynsztoka słowa, rozbebeszali je, każde zdanie było garbą - raziło w środku nocy. Prowokowała ich kobiecość. Patrzyli na nią z coraz większą złością i oczami rozbierała do naga. Ich przyziemnośćą czoła zdradzała chęć sadyzmu, ale przeszkadzał im muskularny mężczyzna, którego trzymała za rękę.

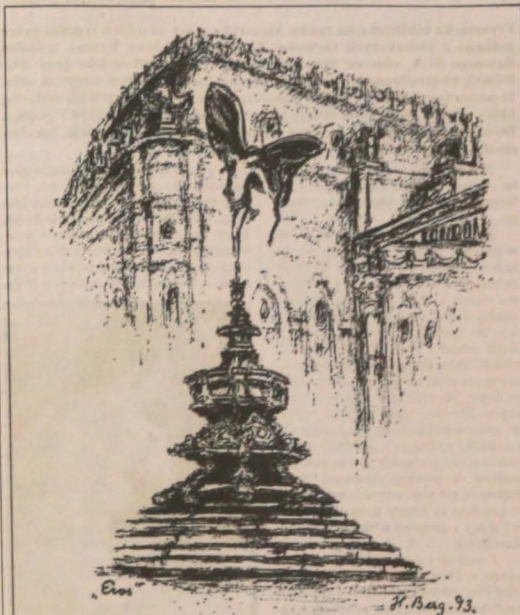
Drzemka z głową opartą na ramieniu swojego partnera. Tramwaj stanął - napięcie skoczyło w górę - mężczyzna się prowokacyjnie uśmiechał.

Dziewczyna otworzyła oczy. Nawet nie zarejestrowała stojących... To nie była pogoda, po prostu ich nie widziała.

Wyskoczyli na następnym przystanku.

Historyczne wykryzniki rozjuszonych byczków wpuszczonych przedwcześnie na arenę też nie zrobili na niej żadnego wrażenia. To namiastka - myśli sobie - męskości. Myślące, inteligentne kobiety tego nie lubią. Lecz na prawdziwych mężczyzn, gentlemanów. Może być pistolet, ale gentleman. Taki jak ten obok, szpakowaty, w siłę wieku, ale mocny, trzymający się mocno rzeczywistości.

Dziewczyna znowu drzemie. Tram-



▲ Londyński Eros, mój Ikar

Rys. HELGA BERGER

waj stoi, chłopcy stoją pod jego oknami. Kiedy wehikuł wreszcie ruszył - biegną obok i histerycznie wałęsa pięściami w okno...

Dziewczyna w północy widzi „praprzodków” i przestaje wierzyć w teorię pana Darwina. Tacy jak ci, wiecie, że w ścieżkach gębi - myśli - swoim istnieniem obrażają człokształtne małpy.

W banku

Wszedłem do banku głównym wejściem z czapką mocno naciśniętą na czoło i z kornierem podciętym wysoko. Na dworze wiało i syłał śnieg, a tu była cisza i ludzi niewiele. Zatrzymałem się przy pierwszym okienku wprawo, kilka kroków od głównego wejścia i ujrzałem - jak to już u mnie zazwyczaj bywa - piękną dziewczynę, na dodatek z całym stołem banknotów na biurku. Liczyła pieniądze. Wszedłem ręką w kieszeń. Zrobiłem to tak jakos nerwowo i dość gwałtownie...

Popatrzyła na mnie dużymi, niebieskimi oczami.

- To napał? - spytała trochę zdziwiona.

Błyskawicznie wyjąłem... portfel.

- Nie, proszę pani - uśmiecham się do niej - mam sprawę...

- OK - mówi - od razu tak pomyślałem - i zdjął mi czapkę. - Przepszłam, zaraz wrócę, muszę ten sto banknotów przygotować do likwidacji - i uśmiecha się do mnie przyjaźnie...

Miałem za sobą ciężki dzień, pieknie w pracy, w domu też tak jakoś nie tego... Nie potrafiłem sobie dać rady z dniem powszednim. Człowiek bezsilny staje się zły i co gorsza, nieszczyśliwy. Wieczne kłopoty, śpiesząca szara

powszedność wlezi mi brzytwą w mózg.

Dziewczyna wstała, zabrała stos pieniędzy i podeszła do opancerzonego sejfów, stanęła na palcach, widzę przepięknie modelowane uda, dotykam wzrokiem całej jej dziewczęcej, może nawet jeszcze dziewczęcej - dla mnie na pewno dziewczęcej - postaci i jak z bicia strzelił, od razu mam w głowie pomysł.

Kiedy już wszystko załatwiła, podchodzi do mnie.

- Pańskie życzenie - pyta uprzejmie i ma w oczach takie, trudne do określenia, iskierki.

- Bardzo proste. Chciałem włożyć trochę forsy... i Rozmyśliłem się... O której pani kończy pracę?

Patrzy na zegarek.

- Za pół godziny...

- Jutro imieniny Sylwestra - mówię - a ja mam na imię Sylwester. Czy pojechałaby pani ze mną gdzieś na koniec świata?

- Tak od razu? - zdziwiła się. - Przecież się nie znamy.

- I to jest to - mówię - tajemnica...

- No cóż... - zastanawia się.

- Proszę się nie namyślać - nalegam.

- Wie pan, jakoś mi się ostatnio życie nie układa - mówię trochę smutna a zarazem uśmiechnięta - możemy pojechać. Poodrywamy te pańskie tajemnice.

- Proszę pani - cięsz się - wezmę z książeczki trochę pieniędzy. Nie! Wezmę wszystkie i znikam...

Pojechałabym w nieznane. Granice nie były już zadrudowane... W nieznane, wypielnione po brzegi kwiatami zimny i białej krajobrazów... Szczęście niekiedy, ale tylko niekiedy, przychodzi łatwo. Taki pejzaż...

■ PRZYSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRZYSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRZYSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRZYSTAWKA CZWARTKOWA ■ PRZYSTAWKA ■

Lubił życie, jego słoneczne wianę nad górami i zagłębieniem, autentycznie odruchy serca i w ogóle sprawy niebanalne... Lubił też zmieniać swoje nazwisko, stąd dla pewności nazwaliśmy go skrótem wśród przyjaciół WAB-em. Stanowił o klimacie wielu naszych ranków i wieczorów od orłowskiego Międzyzlesia po Hawierzów, Trzciniec i Porubę. To, że odeszł nie przypadałoby, też należało do Jego zwyczajów...

Na dobrą sprawę zaczęło się z nim od opowiadania „Most”, całkiem już Bergerowskiej wizji września '39 znad Łucyny, od czesko-polskiego sprzeciwu młodzieńczego, bardzo witalnego i nawet erotycznego przeciwstawienia się hitlerowskiej nawałi. Nie pasowało wczas, w początkach lat sześćdziesiątych, owo opowiadanie do kanonu regionalnego i może dlatego umiści-

łem je w lamach „Głosu Ludu”. Po latach przepaszano WAB-a za chwilowe niezrozumienie go. Podobnie było z Jego „Latem w Alpach” z głosowskiego konkursu, które nieoczekiwanie zdys-

ono zresztą jej granice literackie znacznie ku południowi. Ów boom Bergerowski obit się także o Pragę, ale nie doszło już do spodziewanej książki Jego czeskich przekładów. Odeszł bowiem

skim Czytelniku „Idę. Concorde”. Ostrawski Profil uległ wylew polskiemu „naciśnieniu” i dał Bergera „Most nad Łucyną” (1987). Katowice w rok na to przyniosły Jego „Okay”.

Jaworskiego, w którego komputerze gromadzą się różne nasze sprawy powszednie...

Tuż przed minionymi Świątami Bożego Narodzenia otrzymałem 32-stronicowy zbiorek Bergerowski „Byłem żołnierzem” ze zdjęciami z tamtego czasu wojennego. Autor zamiast powieści tomił i zwolac kamratów, zamknął sprawę losowo. Tak to teraz jakoś jest z nami, że obywamy się w trójkę, w szóstkę i na ten sposób stawiamy na nowy czas, czas swego odchodzenia... Pozostaje nam przy tym jedna jedyna pojechać, ta, że zaozlańska upatia i dezorientacja być może nie jest ostateczna i że warto jeszcze dla tego kraiku i żyć, i umierać, wywlekać z siebie niechby i nie całkiem strasne treści, ale takie, które uzasadnią nasze tutaj trwanie nad wygasającym ogniskiem...

WŁADYSŁAW SIKORA

Wiesław Adam Berger nie żyje

tansowało prozę H.Jasickiego o partyzanckiej Brennej. Mało to znane rzeczy z czasu przemian, które nie wiadomo, czy już się skończyły. Adam potem długo żył jakby żale do układów cieszyńskich, aby następnie też znowu się, co było wyczuwalne w ostatnich Jego niespokojnych tekstach w „Zwrocie” bądź w „Głosie Ludu”.

Pojawienie się Jego „Świerszczy w glinie” w krakowskim Wydawnictwie Literackim (1979) okazało się dla Polski nie lada zaskoczeniem, posunęło

przed czasem i Otakar Bartoń, i Erich Sojka, zapatrzeni w Jego „hrabalowskie” klimaty; dopiero praski „Tvar” (14 XI 1996) w swojej „składance” sprędo roku pomieścił Sojowski przekład „Marienbad a jiné povídky”.

Wspomniana krakowska książka WAB-a, trzeba powiedzieć, otwarta dla Niego stawiła wydawnicze, tak że w stosunkowo szybkim trybie nadrobił swój spóźniony debiut. Już w roku 1981 pojawił się w katowickim Śląsku Jego „Zmysły”, w roku 1984 zaś w warszaw-

Ale nastał wolnorynkowy „szlus”, tak zabójczy dla kultury twórczej. Adam wyraźnie zaczął się niecierpliwić i popychać sprawę to tu, tam. Dom Polski sfinansował Jego z roku 1995 nowelkę „Marienbad”, w rok na to kłedzą z katowickiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich sprezentowała Mu na siedemdziesiątą zbiorke „Za późno”. Przez cały ten czas, wobec koleżeńskich prób związanych z „Trójkątem Bermudzkim”, nagabywał Adam wspólnego naszego przyjaciela Zarka

Dnia 22. 1. 1998 minie 4. bolesna rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. **KAROLA HECKZI**

z Trzyczka-Kanady. O chwilę zadumy i cichych wspomnień proszą wszystkich, którzy Go znali i szanowali, żona z rodziną.

C52/006

■ kronika rodzinna

■ kina

ORŁOWA - Wszechświat: Wesołe mego najlepszego przyjaciela (22, 23, godz. 17.45). Kraina policjantów (22, 23, godz. 20.00). **KARWINA** - Reflex: Mandragora (Artiko) (22, 23, godz. 17.00, 20.00). Centrum: Gwiezdna piechota (22, 23, godz. 17.45, 20.00). Dunston - Sam w hotelu (22, 23, godz. 15.30). Eks: Con air (22, 23, godz. 19.00). **HAWIERZÓW** - Centrum: Kłama, kłama (22, 23, godz. 15.30). Intruz: Wzrostek (22, 23, godz. 17.45, 20.00). Swit: Bean (22, 23, godz. 17.45). Driki kraj (22, 23, godz. 20.00). **CZESKI CIESZYN** - Central: Sam w domu 3 (23, godz. 16.15). Wesołe mego najlepszego przyjaciela (23, godz. 18.30). **TRZYNIEC** - Kosmos: Dzień ojców (22, godz. 17.30; 23, godz. 17.30, 20.00). Zęgnaj moja konubino (22, godz. 19.00).

■ programy MOK

HAWIERZÓW - sala Wunsche: do 30. 1. wystawa prac artysty rzeźbiarza Mariusza Kortby. Otwarte po-pt: 11-18, so-nie: 14-18.

▲ **sala wystaw Musalon**: do 31. 1. 1998 wystawa „Tradycje bożonarodzeniowe”. Otwarte: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

KARWINA - Powiatowe Archiwum Państwowe: do 31. 1. 1998 wystawa „Pierwszy sezon udzawiska Dąrków”. Otwarte: po i śr 8.00 - 17.00, wt i czw 8.00 - 15.00, pi 8.00 - 14.30.

TRZYNIEC - Muzeum Huty Trzynieckiej i miasta Trzyczka: - do końca stycznia 1998 r. wystawa „Sropli jindrichohradské”.

CZESKI CIESZYN - Muzeum Ziemi Cieszyńskiej - sala wystaw: stała ekspozycja „Życie ludu w Cieszyńsku” oraz wystawa „Rodzinny teatr talkowy w naszych krajach”.

KSIAŻKI KARWIŃSKICH ŻYDÓW ZNALAZŁY NOWY DOM

Po pięćdziesięciu sześciu latach

Za sprawą historyka Jana Szymeczka z Nydki, który podjął się roli pośrednika, spiszana ostatnimi karwińskich Żydów zamordowanych w obozach zagłady znalazła nowych właścicieli. W środę 14 stycznia br. w domu modlitwy Kościoła ewangelickiego A.W. w Karwinie-Kopalniach pastor Jerzy Wałach przekazał około 30 starożytnych tomów przewodniczącemu Gminy Żydowskiej w Ostrowie, Petrowi Bachrachowi. Na pytanie, skąd w ich ewangelickiej bibliotece wzięły się te książki, Jerzy Wałach powiedział:

„W roku 1942 wyrzuceno mnie z mieszkania i wsadzono do domu nr 707 w Karwinie II - Kopalniach, gdzie wcześniej zgromadzone Żydów przed wywiezieniem do Oświęcimia. Był to jeden zgnyły pokój - kuchnia. Obok mieszkał drugi lokator, Żyd Lajos z żoną, a jego syn był już wywieziony gdzieś w okolice Katowic. Mój syn z żoną - bo córka była w teściów - mieszkali tam na szczyście tylko dziesięć miesięcy. Przedtem, zanim Lajosowie byli zmuszeni wyjechać do Wiednia, przekazali mi około trzydziestu starych niemieckich książek,

KOLEJNE SPOTKANIE W KLUBIE PROPOZYCJI

Tajemnice Wzgórza Zamkowego

Czeskocieszyński Klub Propozycji, działający pod kierownictwem Władysława Kristiana, należy z pewnością do tych najaktywniejszych. Jeszcze teraz jego bywalcy są pod wrażeniem spotkania przedświątecznego, które przebiegło pod nazwą „Z koleją i oplakaniem po drewnianych kościołach Zaolzia”, a tu już syczy się na następne atrakcyjne spotkanie.

Odbędzie się ono w czwartek 29 stycznia w Klubie PZKO przy ul. Bółka, a będzie ono wielką atrakcją głównie dla wszystkich miłośników historii dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Gościem spotkania będzie bowiem mgr W. Kuś z muzeum w Cieszynie, który będzie mówił o najnowszych odkryciach archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym oraz o historii i tajemnicach zamku cieszyńskich Piastów.

Początek spotkania - o godz. 17.00. (J. K.)

GŁOS LUDU

● Gazeta Polskiej w Republice Czeskiej ● W wydawnictwie „Olza”, ul. Hłwini 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC ● Redaguje kolegium ● Redaktor naczelny: Władysław Biko; zastępcy red. naczelnego: Henryk Bittmar, Bogusław Krzyżanek ● Adres redakcji: 709 29 Ostrowa, P.O. Box 29, Novinářská 3, telefon: 6607/252, dział łączności z czytelnikami 6607/249, dział sportowy 6607/258, redaktorzy 6607/242, 6607/256; faks: 6607/252 ● Ogłoszenia przyjmowane są codziennie od 8.30 do 15.00 w redakcji „Głosu Ludu” w Ostrowie (w pozostałych godzinach pod nr tel. 6607/252 czynna jest sekretaria automatyczna), w poniedziałek, środy i piątki w godz. od 8.00 do 12.00, w czwartki od 12.00 do 16.30 w biurze „Contact” przy ul. Hłwini 3, Cz. Cieszyń; w Oddziale Literaturnym Polskiej Komisji Wychochodzie (na rynku) w godzinach otwarcia; w dni powszednie w godz. od 8.00 do 16.00 w biurze firm AD SERVIS, ul. Střelkova 18, Cz. Cieszyń ● Planem wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ● Kolorystyka SMNS, as. Ostrowa ● Skład kompozycyjny „Olza Ludu” Ostrowa ● Druk TIP - drukarnia periodyków Ostrowa, s. a. ● Reklamości i zdej nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie również prawo dokonywania skrótków, adustacji, przeredagowywania tekstów i zmiany tytułów materiałów nie zamówionych.

Ne indeksu 42501

■ kronika rodzinna

Panu JÓZKOWI UHERKOWI

wyraża współczucia składa Sekcja Turystyczna.

OL-07

■ co, gdzie, kiedy

SUCHA GÓRKA - MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 25. 1. o godz. 15.30 do Domu PZKO.

BOGUMIN-SKRZECZOŃ - MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 25. 1. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

KARWINA-SOWINIEC - MK PZKO zaprasza na tradycyjny bal PZKO w piątek 30. 1. o godz. 19.00 do świetlicy Koła. Do tańca przygrywa orkiestra p. Nogola. Bufet domowy.

STONAWA - Dnia 26. 1. o godz. 17.00 odbędzie się w budynku działkowców w Stonawie-Stawach krótkie zebranie członków „Klubu Unii Wolności” oraz zainteresowanych członkostwem.

PTTS „BESKUD ŚLĄSKI” - zawiadoma, że zebranie Zarządu odbędzie się 22. 1. o godz. 13.30 w Klubie PZKO przy ul. Bółka w Cz. Cieszynie.

DARKÓW - Chór mieszany „Lira” przy MK PZKO zaprasza na koncert koled, pastorałce oraz utworów organowych w niedzielę 25. 1. o godz. 15.00 do kościoła katolickiego w Karwinie-Przysławie. Utwory organowe: Tomáš Pindor. Ponadto „Lira” da jeszcze dwa koncerty koled 8. 2. w Jastrzębiu (Polska) oraz 15. 2. o godz. 15.30 w kościele w Cz. Cieszynie w Alejach.

▲ **MK PZKO** zaprasza na bal PZKO w sobotę 31. 1. o godz. 19.00 do Domu Towarzystwa Dąrkowskiego Uzdrowiska. Bilety z miejscówkami w cenie 250 koron są jeszcze do nabycia w świetlicy PZKO zawsze we wtorek w godz. 18-19. W cenie biletu kolacja, wino i kawa.

DO NAUCZYCIELI POLONISTÓW - W oznajmieniu o konkursie „Mistrz ortografii” doszło do zamiany organizatora klas, za co serdecznie przepraszamy. Powinno być: kategoria

■ wpisy

DYREKCJA PSP w LUTYNI **DOLNEJ** ogłasza zapisy do szkoły i przedszkola na rok szkolny 1998/99 w dniach od 22. do 23. 1. w godz. 14.00-17.00.

DYREKCJA PSP w SUCHEJ GÓRNEJ informuje, że wpisy do klasy pierwszej na rok szkolny 1998/99 odbędą się w dniach: piątek 30. 1. od godz. 13.00 do 15.00 i w sobotę 31. 1. od godz. 9.00 do 11.00 w czerwonym budynku szkoły.

■ sprzedaż

KURY NIOSKI oraz pasze w sprzedaży w hali Bravantej codziennie w godz. 7-17. Tel. 069435214. O-002

■ TV LOCAL Stonawa

Kanal 29. TV Prima

■ 23. - 29. 1. 1998, godz. 17-18

Program w języku polskim:

- Doroczne zebranie sprawozdawcze PZKO w Stonawie
- Wigilija w polskiej szkole w Suchej Górze
- Plan działalności Polskiej Szkoły Podstawowej w Olbrachcicach na rok 1998

■ zaproszenie za Olzę

Nie ma uniwersalnej recepty...

Znany lekarz cieszyński zapytany, jaka jest jego recepta na zdrowie życia, wzruszył ramionami i stwierdził, że nikt dotychczas takiej recepty nie wymyślił. Oczywiście, są jakieś generalne wskazania, ale chyba najbliższe prawdy jest znana katowicka dziennikarka, propagatorka zdrowego życia, redaktorka Ni na Grelle, twierdząca, że „droga do zdrowia to życie w zgodzie z otaczającym światem, w zgodzie z innymi ludźmi, w zgodzie z samym sobą”. A o to najtrudniej.

W najbliższy piątek, 23 bm. będziemy mieli okazję zapoznać się z opinią na te tematy z psychoterapeutki z Zabrze, p. Ewy Mroczkowskiej. Będzie mówiła o rebinthgu, stanowiącym, według niej, jeden z elementów sztuki życia. Ponadto opowie o swych podrózkach do różnych krajów świata i poczynionych tam obserwacjach. Będzie nadto okazała wyrażenie opinii na tematy związane z medycyną niekonwencjonalną (naturalną). Spotkanie odbędzie się w sali SM „Cieszyńszanki” przy ul. Hajduka 17 w Cieszynie - jak zwykle o godz. 18.00. (da)

CZESKI PROGRAM TELEWIZYJNY

CZWARTEK 22 STYCZNIA

■ TC 1:

- 5.00 Reportaże TV Ostrowa
- 5.35 Ten nasz charakter czeski
- 6.00 Studio 6
- 8.30 „21”
- 9.00 Wiadomości
- 9.05 „Europa i my” (s. dok.)
- 9.20 W weekendowej TC
- 9.25 Hip, hop, hop (teletuniej)
- 10.00 „Wiadomości z Nowego Jorku” (s.)
- 11.45 Walizka (teletuniej)
- 11.25 „Silvanowie” (s.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.05 „Olza wszechświata na ościei” (s. dok.)
- 12.45 Powiastka
- 13.20 Lapidarium
- 13.35 Następnym razem u was...
- 14.15 „Greszni ludzie miasta praskiego” (film czeski)
- 15.00 „O kępciu Truhlikowi” (bałka)
- 16.00 Wiadomości
- 16.05 Niechaj świat zawojuje mali
- 16.15 „Mój przyjaciel delfin” (s.)
- 16.40 „Star Trek: Nowa generacja” (s.)
- 17.30 AZ-quiz (teletuniej)
- 17.55 Prognoza pogody
- 18.00 Report
- 18.15 Wieceorem na ekranie
- 18.20 Magazyn policyjny
- 18.25 Auto-moto rewia
- 18.55 Szczepiłowych dziesięć
- 19.00 Wieceornia
- 19.15 Wydarzenia, pogoda
- 19.50 Bramki, punkty, sekundy
- 20.00 „Mały lord” (film bryt.)
- 21.50 Co znaczy w „domu”?
- 22.10 Wiadomości
- 22.20 Salon czeski
- 22.50 „Bez litości” (dok.)
- 23.45 Wiadomości
- 23.50 „W ogniu” (s.)
- 0.35 Auto-moto rewia
- 1.05 „Nietykali” (s.)
- 1.50 „60”
- 1.30 Trzymaj się! (pr. ekol.)
- 3.35 Premiery teatralne etc.
- 3.50 Uniwersytet TV
- 4.15 „Pionierzy przedsiębiorstw prywatnych w krajach czeskich” (s. dok.)
- 4.35 „Sentymentalne wdówki po ojczyźnie” (s. dok.)

■ TC 2:

- 7.05 Aktualności TVS
- 7.30 Panorama
- 8.00 Euronews
- 8.45 Report
- 9.30 Studio 6
- 12.05 Europa dziś
- 12.35 Uniwersytet TV
- 13.00 „Pionierzy przedsiębiorstw prywatnych w krajach czeskich” (s. dok.)
- 13.20 „Sentymentalne wdówki po ojczyźnie” (s. dok.)
- 13.35 Teleskop
- 13.45 „Europa w walce z rakim” (s. dok.)
- 13.50 Trzymaj się! (pr. ekol.)
- 14.10 Ego
- 14.35 „Golf i jego sława” (s. dok.)
- 15.25 Kronika olimpijska
- 15.45 Vitkovice - Chemopetrol Litwów (ekstraliga hokeja na lodzie)
- 19.50 Aerobik z Barą
- 19.55 Wieceorem na ekranie
- 20.00 „Amsterdam wschodu” (dok., 1/2)
- 21.00 „21”
- 21.30 Czechosłowacki Tygodnik Filmowy
- 21.40 „Wspaniali murzyńcy” (film kanad.)
- 22.30 O skarb Agnieszki Czeskiej (teletuniej)
- 0.10 „Świąta Bożego Narodzenia” (kom. czeska)
- 0.65 Salon morskawo-ślaski
- 1.35 Salon czeski
- 2.05 „21”.

■ NOVA:

- 6.00 Śniadanie z Nową, 8.30 „JAG” (s.), 9.20 „Akta X IV” (s.), 10.05 „Człowiek niebostrzy-” (film woski), 12.05 Zaryzykuj! (teletuniej), 12.30 Karuzela (teletuniej), 12.55 „Dynastia” (s.), 13.45 „Tak plynie czas” (s.), 14.30 „Bulwar Pacific Drive” (s.), 14.55 „MacGyver” (s.), 15.45 „Melrose Place I” (s.), 16.40 „UFO - Tajemniczy przybysz” (sci-fi film USA), 18.15 Wialne teraz, 18.20 Prognoza pogody, 18.25 Zaryzykuj! (teletuniej), 18.55 Karuzela (teletuniej), 19.25 Gwiazdy, 19.30 DTV, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 JAG (pr. rozryw.), 20.30 Rozjady dla gwiazd (pr. rozryw.), 21.20 „Spadek, czyli Karwanachopcy” (film czeski), 22.35 Wialne dziś, 23.30 Tabla, 0.09 Pogodynka, 0.10 „Historie z zawałow” (s.), 0.35 „Atak z Atlantydy” (sci-fi horror woski), 2.05 „Eden” (s. erot.).

■ NOVA:

- 8.05 „Przygody małego byczka” (s. anim.), 8.25 Carusoshow, 9.15 „Stocking” (s.), 10.10 „Cuda” (s.), 11.00 Program dla pań, 11.30 „Sila rodu” (s.), 12.15 Program dla pań, 12.30 „Hope i Gloria” (s.), 13.00 Program dla pań, 13.15 „Daktari” (s.), 14.05 Program dla pań, 14.15 „Zorro” (s.), 14.40 Program dla pań, 15.00 S.O.S., 16.30 „Sabrina” (s.), 16.55 „Dzienniki UFO” (s. dok.), 17.50 „Sprawy ojca Dowlinga” (s.), 18.40 Dobry wieczór, 18.55 Prognoza pogody, 19.00 DTV, 19.10 „Doktor z alpejskiej wioski IV” (s.), 20.00 „Co pana dolega, doktorze?” (kom. czeska), 21.25 „Szpital uniwersytecki” (s.), 22.10 „Lazarz” (s.), 23.00 Dobry wieczór, 23.15 „Inspektor Regan” (s.), 0.10 „Sprawy ojca Dowlinga” (s.).

PIĄTEK 23 STYCZNIA

■ TC 1:

- 5.00 Powiastka
- 5.35 Czarne owce (publicyst.)
- 5.50 W weekendowej TC
- 6.00 Studio 6
- 8.30 „21”
- 9.00 Wiadomości
- 9.05 „Europa i my” (s. dok.)
- 9.20 W weekendowej TC
- 9.25 Hip, hop, hop (teletuniej)
- 10.00 „Wiadomości z Nowego Jorku” (s.)
- 11.45 Walizka (teletuniej)
- 11.25 „Silvanowie” (s.)
- 12.00 Wiadomości
- 12.05 „Olza wszechświata na ościei” (s. dok.)
- 12.45 Powiastka
- 13.20 Lapidarium
- 13.35 Następnym razem u was...
- 14.15 „Greszni ludzie miasta praskiego” (film czeski)
- 15.00 „O kępciu Truhlikowi” (bałka)
- 16.00 Wiadomości
- 16.05 Niechaj świat zawojuje mali
- 16.15 „Mój przyjaciel delfin” (s.)
- 16.40 „Star Trek: Nowa generacja” (s.)
- 17.30 AZ-quiz (teletuniej)
- 17.55 Prognoza pogody
- 18.00 Report
- 18.15 Wieceorem na ekranie
- 18.20 Magazyn policyjny
- 18.25 Auto-moto rewia
- 18.55 Szczepiłowych dziesięć
- 19.00 Wieceornia
- 19.15 Wydarzenia, pogoda
- 19.50 Bramki, punkty, sekundy
- 20.00 Nie zastanawiaj się i kręć! (z domowej wideoteki)
- 20.25 „Doktor Quinn V” (s.)
- 21.15 „Sprawy martwych kolegów szkolnych” (film czeski)
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 „Flech rycie” (kom. USA)
- 0.30 Wiadomości
- 0.35 Z utworów wielkich mistrzów (pr. muz.)
- 1.30 „Nietykali” (s.)
- 2.35 „Star Trek: Nowa generacja” (s.)
- 3.25 „Star Trek: Nowa generacja” (s.)
- 4.15 Kinobos.

■ TC 2:

- 7.05 Wiadomości TVS
- 7.30 Panorama
- 8.00 Euronews
- 8.45 Report
- 9.30 Studio 6
- 12.00 PS w naciastwie alpejskim
- 13.20 Europa i my
- 13.35 W weekendowej TC
- 13.40 „Życie pełne humoru” (dok.)
- 14.20 Reportaże TV Ostrowa
- 14.55 „Mój przyjaciel delfin” (s.)
- 15.20 „Malcolm” (film austral.)
- 16.45 „Z plecionkarów w Remie” (dok.)
- 17.35 „Wrony” (film polski)
- 18.40 Nowe książki
- 18.50 Kim jest... Jifi Kout
- 19.15 Videofashion
- 19.40 OK Pop
- 20.00 „Blight” (s. dok.)
- 21.00 „21”
- 21.30 Jeszcze jestem tutaj - Jan Benel (publicyst.)
- 22.00 Przekwit
- 23.00 „Hale i Pace” (s.)
- 23.25 „Gusta Berling” (film szwedzi)
- 1.40 „21”
- 2.10 Wiadomości TVS.

■ NOVA:

- 6.00 Śniadanie z Nową, 8.30 „JAG” (s.), 9.20 „Akta X IV” (s.), 10.05 „Człowiek niebostrzy-” (film woski), 12.05 Zaryzykuj! (teletuniej), 12.30 Karuzela (teletuniej), 12.55 „Dynastia” (s.), 13.45 „Tak plynie czas” (s.), 14.30 „Bulwar Pacific Drive” (s.), 14.55 „MacGyver” (s.), 15.45 „Melrose Place I” (s.), 16.40 „UFO - Tajemniczy przybysz” (sci-fi film USA), 18.15 Wialne teraz, 18.20 Prognoza pogody, 18.25 Zaryzykuj! (teletuniej), 18.55 Karuzela (teletuniej), 19.25 Gwiazdy, 19.30 DTV, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 JAG (pr. rozryw.), 20.30 Rozjady dla gwiazd (pr. rozryw.), 21.20 „Spadek, czyli Karwanachopcy” (film czeski), 22.35 Wialne dziś, 23.30 Tabla, 0.09 Pogodynka, 0.10 „Historie z zawałow” (s.), 0.35 „Atak z Atlantydy” (sci-fi horror woski), 2.05 „Eden” (s. erot.).

■ PRIMA:

- 8.05 „Przygody małego byczka” (s. anim.), 8.25 Carusoshow, 9.15 „Stocking” (s.), 10.10 „Cuda” (s.), 11.00 Program dla pań, 11.30 „Sila rodu” (s.), 12.15 Program dla pań, 12.30 „Hope i Gloria” (s.), 13.00 Program dla pań, 13.15 „Daktari” (s.), 14.05 Program dla pań, 14.15 „Zorro” (s.), 14.40 Program dla pań, 15.00 S.O.S., 16.30 „Sabrina” (s.), 16.55 „Dzienniki UFO” (s. dok.), 17.50 „Sprawy ojca Dowlinga” (s.), 18.40 Dobry wieczór, 18.55 Prognoza pogody, 19.00 DTV, 19.10 „Doktor z alpejskiej wioski IV” (s.), 20.00 „Co pana dolega, doktorze?” (kom. czeska), 21.25 „Szpital uniwersytecki” (s.), 22.10 „Lazarz” (s.), 23.00 Dobry wieczór, 23.15 „Inspektor Regan” (s.), 0.10 „Sprawy ojca Dowlinga” (s.).

